Nr. 490. Kraków, Czwartek 24 Października 1907. Rok XXVI.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

Numer poranny wychodzi codziennie prócz poniedziałków i dni poświątecznych. Numer popołudniowy codziennie prócz niedziel i świąt.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	półrocznie	kwartalnie:	miesięcznie:
w Krakowie	24 koron	12 koron	6 koron	2 korony
w Austro-Węgrzech:				
z jednorazową przesyłką pocztową	32 „	16 „	8 „	2 „ 70 hal.
z dwurazową	38 „	19 „	9 „ 50 h.	3 „ 20 „
w państwie niemieckiem	36 „	18 „	9 „	3 „
w innych państwach	48 „	24 „	12 „	4 „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do ADMINISTRACYI „NOWEJ REFORMY" w Krakowie.
Adres Redakcyi i Administracyi: KRAKÓW, ULICA JAGIELLOŃSKA 10. — Telefon Nr. 41.
Rękopisów nadsyłanych Redakcya nie zwraca.
We Lwowie sprzedaż numerów po 6 halerzy: w Biurze dzienników A. OLSZEWSKIEGO, ulica Kilińskiego 2 i w BIURZE PLOHNA ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 4 hal., z przesyłką pocztową 6 hal.

NOWA REFORMA

NUMER PORANNY

Prenumeratę przyjmują:

ZAMIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; MIEJSCOWĄ: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Hopcasa i A. Salamonowej, ul. Sławkowska 2. — Handel St. Karlińskiego, Sukiennice. — Handel Kretschmera, ul. Szewska. — Handel J. Ekiera, ul. Karmelicka 18.

ZAMIEJSCOWĄ PRENUMERATĘ I OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmują: We LWOWIE Biura dzienników: Ludwik Plohn, ul. Karola Ludwika 11. — S. Sokołowski, Pasaż Hausmana 9. — W PRZEMYŚLU Heszeles. — W JAROSŁAWIU A. Amster. — W WIEDNIU Hermann Goldschmied (sprzedaż pojedynczych numerów), Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu) — A. Oppelik. — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — M. Schalek (Wollzeile). — W PARYŻU Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 61.

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Nowej Reformy" za opłatą od miejsca wiersza drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 20 h., za każdy następny raz po 10 h. — NADESŁANE po 60 h. od wiersza za każdy raz.

GŁOSY PUBLICZNE po 2 Kor. od wiersza. Układ tabelaryczny cyfrowy, skomplikowany pierwszy raz 40 hal., następny po 10 hal. od wiersza.

ZAŁĄCZNIKI do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia i t. p.) przyjmuje się za cenę 2 K. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 K. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Najważniejsze wiadomości, podane w dzisiejszym numerze „N. Reformy".

Czesi i rząd.

(Telegramy „Nowej Reformy" z 24 październ.)

Przesilenie.

Praga. Organ pos. Klofacza „Czeskie Słowo" donosi z Wiednia: Przesilenie nie zostało zażegnanem; istnieje dalej i jest aktualnem. Czesi muszą się domagać od rządu odpowiedzi na swe postulaty narodowościowe. Wobec faktu, że pos. Kramarz przechodzi do opozycyi, bar. Beck stara się o pozyskanie sobie innych grup czeskich, mianowicie agraryuszy i czeskich klerykałów. Prezydent ministrów stara się pozyskać sobie te grupy w ten sposób, że obiecuje portfele ministeryalno klerykałowi Hrubanowi i agraryuszowi Prażekowi.

Zaostrzona sytuacya.

Wiedeń. Wczoraj popołudniu odbyły się konferencye przywódców klubów czeskich wraz z dr. Kramarzem, Forztem i Pacakiem, a później z prezydentem ministrów bar. Beckiem. Czesi domagali się, aby bar. Beck przynajmniej publicznie w parlamencie złożył deklaracyę, że żądania o założenie uniwersytetu czeskiego w Bernie i o wprowadzenie języka czeskiego w urzędowaniu wewnętrznem na Morawach, po załatwieniu ugody będą wzięte pod rozwagę. Bar. Beck odpowiedział odmownie na to żądanie. Wobec tego ministrowie **Forzt i Pacak oświadczyli, że zmuszeni są wystąpić z gabinetu.** Sytuacya zaostrzyła się jeszcze przez to, że w obecnych warunkach żaden czeski polityk nie wstąpiłby do gabinetu i teki czeskich ministrów-rodaków nie byłyby obsadzone.

Położenie w związku czeskim.

Praga. Według doniesienia „Union", dziś ma się odbyć decydujące posiedzenie związku czeskiego. Jeżeli nie przyjdzie do porozumienia co do wspólnej taktyki, nastąpi albo poważna secesya ze związku, albo ministrowie czescy zgłoszą dymisyę.

Rozłam wśród stronnictw.

Praga. Jak donosi „Union" (dawna „Politik"), w obozie czeskim wyłoniły się poważne różnice zdań. Pos. Kramarz, który przeszedł do opozycyi, ma za sobą tylko Młodoczechów i grupę Stranskyego. Inne stronnictwa są za polityką pozytywną, a nie postulatową.

Rada państwa.

(Telefonem.)

Wiedeń, 24 paźdz.

W dalszej dyskusyi nad wnioskiem nagłym posła Klofacza w sprawie podrożenia środków żywności, przemawiał poseł Stark.

Mowca podnosił, że jeżeli pragnie się rzeczywiście usunąć podrożenie środków żywności, to Izba powinna przedewszystkiem dokonać reformy podatków w formie progresywnego podatku dochodowego.

Pos. Pik przemawiał po czesku za nagłością.

Następnie dyskusyę zamknięto. Po przemowach mowców generalnych pos. Sternberga i pos. Schrammla, przystąpiono do głosowania; nagłość odrzucono — za nagłością głosowało 91 posłów a 140 przeciw. (Okrzyki protestu i wrzawa na ławach czeskich radykałów).

Na tem obrady przerwano i dokonano wyborów do deputacyi kwotowej. Wynik skrutynium będzie dziś podany do wiadomości.

W zapytaniu do prezydyum pos. dr Sylwester zwrócił się przeciw sposobowi, w jaki stawiane są wnioski nagłe. Przez to Izba wydaną jest na pastwę śmiechu całej ludności. (Potakiwanie). Mowca protestuje w imieniu Niemców wolnomyślnych i chętnych do pracy stronnictw przeciw temu postępowaniu i prosi prezydenta, aby postarał się o to, by w porozumieniu z konferencyą przewódców zająć wobec tego stanowisko.

Prezydent Weisskirchner odpowiada, że tej inicyatywie zadość uczyni. I on ze swego stanowiska może wystosować nie tylko prośbę, ale i poważne napomnienie do Izby, by wreszcie przystąpiła do godnej pozytywnej pracy.

Na tem zamknięto posiedzenie. Następne dzisiaj.

Wiedeń. Rząd przedłożył w Izbie posłów ustawę o kontraktach służbowych dla służby rolnej i leśnej.

Wnioski nagłe.

Wiedeń. Apel Luegera o cofnięcie wniosków nagłych pozostał bez skutku. Wczoraj załatwiła Izba dwa wnioski nagłe, a na dzisiejsze posiedzenie pozostają 2 wnioski moskalofilów i 1 wniosek pos. Breitera. Słychać jednak, że posłowie czescy zamierzają zgłosić dziesięć nowych wniosków nagłych. Przyczyną tego jest zaostrzenie się sytuacyi.

Pos. Sternberg i socyaliści.

Wiedeń. Na końcu wczorajszego posiedzenia Izby przyszło do starcia między posłem Sternbergem a socyalistami. Sternberg, który już podczas dyskusyi wywołał kilka razy starcie z socyalistami, pokazywał w kuloarach rycinę, przedstawiającą powóz dworski, na którym obok woźnicy siedzi lokaj o twarzy Schuhmayera. Pos. Schuhmayer wraz z kilku posłami socyalistycznymi podeszli do posła Sternberga. Pos. Schuhmayer chwycił go za surdut i chciał go obić. Obronili go Czesi. Pos. Sternberg uszedł z parlamentu przez t. zw. czerwoną salę, od której drzwi zamknął za sobą.

Posłowie socyalistyczni udali się do prezydenta Weiskirchnera z użaleniem się na ciągłe prowokacye ze strony posła Sternberga. Prezydent oświadczył, że w tej kwestyi nie rozporządza żadnemi środkami. — Socyaliści odgrażają się, że obiją posła Sternberga.

Unia demokratyczna.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu unii demokratycznej postanowiono po krótkiej dyskusyi uprościć postanowienia w sprawie solidarności członków unii w Kole polskiem. Postanowiono mianowicie, aby bez względu na to, czy uchwała zapadła w unii większością kwalifikowaną, czy też zwykłą większością, członkowie unii byli obowiązani głosować solidarnie na posiedzeniach Koła polskiego. Wolno im jednakże, podobnie jak to jest przewidziano w statutach Koła polskiego dla członków Koła w odniesieniu do głosowania w parlamencie, wstrzymać się od głosowania i zawiadomić o tem prezydenta.

Konferencya posłów syonistycznych.

Wiedeń. Na zaproszenie bar. Becka odbyła się wczoraj u niego konferencya posłów syonistycznych. Obradowano nad sprawami aktualnemi. Konferencya będzie dalej prowadzoną.

Rozbicie centrum katolickiego.

(Tel. „N. Reformy" z 24 października.)

Wiedeń. Prędzej, aniżeli się spodziewano, przyszło do rozbicia się centrum w Kole polskiem. Od samego początku nowej sesyi parlamentu przypuszczano, że wobec rywalizacyi między ks. Stojałowskim a ks. Pastorem o przewodnictwo w klubie prędzej czy później do rozbicia przyjdzie. Rozbicie uchylano tylko przez to, że ukonstytuowanie klubu ciągle odraczano, gdy jednakże miano przystąpić do wyboru prezydyum, rozłam stał się nieunikniony.

Pod względem ilości głosów ks. Pastor ma wprawdzie większość w centrum, bo jego grupa liczy ośmiu członków, a mianowicie stoją za nim wszyscy księża w Kole polskiem, t. j. ks. Hanusiak, Londzin, Rzeszódko, Męski, Żyguliński i Szponder i na razie także jeszcze Potoczek. Grupa ks. Stojałowskiego składa się z pięciu członków, a należą do niej Fijak, Dobija, Stohandel i Szajer. Mimo tej liczebnej przewagi, ks. Pastor oświadczył, że nie potrafi utrzymać steru w swoich rękach i ustąpił. — W najbliższych dniach okaże się, czy obie grupy ukonstytuują się jako osobne kluby, czy też przyłączą się do jednej z istniejących w Kole polskiem organizacyj klubowych.

Przebieg wczorajszego posiedzenia centrum był następujący:

Zwolennicy ks. Stojałowskiego domagali się jego wyboru na prezesa centrum, podczas gdy zwolennicy ks. Pastora obstawali przy ponownym wyborze Pastora prezesem. Widząc ten rozłam, ks. Pastor oświadczył, że rezygnuje z przewodnictwa w centrum. Na to zauważyli Stojałowszczycy, że ks. Pastor, składając prezydyum w centrum, powinien złożyć także wiceprezesurę Koła polskiego, gdyż został wiceprezesem Koła tylko na podstawie przewodnictwa w centrum. Przyszło do burzliwej dyskusyi. Posłowie Stojałowski i Szajer przypominali prześladowania, na jakie Stojałowski był narażony. Odpowiadał im ostro ks. Rzeszódko.

W końcu oświadczył ks. Pastor, że wobec tak daleko sięgających różnic zdań i zapatrywań, dalsze wspólne działanie jest niemożliwem i **uważa centrum za nieistniejące.**

W ciągu wieczora czynione były znów starania o połączenie poważnionych, jednakże starania te były daremne.

Deputacya „Samopomocy" kolejarzy.

(Telegram „Nowej Reformy").

Wiedeń. Przybyła tu deputacya krajowej narodowej organizacyi kolejarzy „Samopomoc" w Krakowie, złożona z dra Tabaczyńskiego, Biernakiewicza, Buratowskiego i Gerachowskiego, z memoryałem, zawierającym szereg żądań kolejarzy. — Główniejsze z tych żądań są: zrównanie płac dziennych robotników w Galicyi z płacami robotników w innych krajach, pragmatyka służbowa, reforma instytucyj dla kolejarzy (memoryał podaje jako przykład, że t. zw. Towarzystwo ubezpieczeń robotników kolejowych od wypadków wydało w jednem z ostatnich lat na badania żądających odszkodowania 124.000 K, zaś na odszkodowania 6000 K), przyspieszenie stabilizacyi, reformy egzaminów w tym kierunku, aby na język niemiecki nie kładziono tak wielkiej wagi, zniżenia czasu służby na 30 lat, oraz uchwalenie ustawy kolejowej po myśli uchwały konferencyi kolejarzy we wrześniu b. r. w Krakowie.

Prezes Koła Abrahamowicz zwołał prezydyum Koła polskiego oraz posłów krakowskich: Petelenza, Sikorskiego i Zieleniewskiego (pos. Staniszewski jest chorym), jakoteż pos. Stwiertnię, Buzeka, Battaglię i Kopycińskiego na konferencyę z deputacyą. Pos. Petelenz przedstawił posłom deputacyę, poczem członkowie deputacyi referowali żądania kolejarzy. — Wywiązała się dyskusya, która trwała dwie godziny. Wkońcu uchwalono popierać żądania kolejarzy najgoręcej. Ustawę, uchwaloną we wrześniu przez kolejarzy, uchwalono wnieść do Izby jako własny wniosek Koła polskiego, ewentualnie w drodze nagłej.

Choroba cesarza.

(Telegr. „N. Reformy" z d. 24 października)

Informacye urzędowe.

Wiedeń. „Corresp. Wilhelm" donosi: Poprawa w stanie zdrowia cesarza trwa dalej. Wprawdzie sen był kilkakrotnie przerywany, jednakże ataki kaszlu nie były już tak długie i nie miały takiego natężenia, jak poprzednio. Po śniadaniu cesarz udał się — jak zwykle — do pracy. Lekarz przyboczny dr Kerzl przy wizycie porannej znalazł stan cesarza zadowalniającym. Wskutek pięknej pogody także i wczoraj w południe cesarz spacerował w małej galeryi, ponieważ dotychczasowe spacery były dla monarchy korzystne. — Cesarz przyjął o zwykłej porze na audyencyi osobistości z najbliższego otoczenia, dla wysłuchania referatów.

Wiedeń. C. k. biuro koresp. ogłasza: Jak się z Schoenbrunn dowiadujemy, poprawa w stanie zdrowia monarchy także i przez wczorajszy dzień się utrzymała.

Wiedeń. „Corr. Wilhelm" donosi wieczorem o stanie zdrowia cesarza: Objawy kataralne trwale ustępują. Ataki kaszlu są o wiele rzadsze, jak poprzednio, i ani w przybliżeniu tak silne. Po południu kaszel był tylko nieznaczny i nie tak męczący, jak pierwej. Wraz z poprawą w stanie zdrowia postępuje w równej mierze wzrost sił. Usposobienie monarchy obecnie bardzo dobre. Cesarz odbył trzy kwadranse trwającą przechadzkę po galeryi zamku szoenbruńskiego. Wizyta lekarska wieczorna stwierdziła, że poprawa trwa dalej, katar ustępuje, stan sił i apetyt zadowalniające.

Początek rekonwalescencyi.

Wiedeń. C. k. biuro korespondencyjne dowiaduje się o godzinie 10 wieczorem, że cesarz dziś zupełnie nie miał gorączki; stan trwale zadowalniający, tak że można stwierdzić stanowczo początek rekonwalescencyi.

Z Rosyi i zaboru rosyjskiego.

Warszawa, 23 października.

(Aresztowania i rewizye. — Zakwestyonowanie kandydatury dra Rząda. — Lokaut piekarski w Łodzi).

Agenci ochrony aresztowali 40 osób, jako domniemanych członków polskiej partyi socyalistycznej, z których jednego podejrzywają o zabójstwa, czterech o opór policyi i napady na sklepy monopolowe, a dwóch o sprawowanie sądów partyjnych. Aresztowano również kobietę niestwierdzonego dotychczas nazwiska, której zarzucają, iż wraz z tłumem w dniu 27 czerwca 1905 roku brała udział w ustawianiu barykad na ulicy Miłej.

Onegdaj w południe agenci ochrony dokonali czterogodzinnej rewizyi w mieszkaniu znanego krytyka, profesora konserwatoryum, p. Antoniego Sygietyńskiego. Agenci zabrali manuskrypta, wśród nich także powieść p. Sygietyńskiego, przygotowaną do druku. — Jednocześnie odbyła się rewizya w sklepie p. Golińskiej (plac Teatralny), gdzie aresztowano córkę p. Golińskiej, panią Sygietyńską, personal sklepowy i służącą, która przypadkowo weszła do sklepu.

Jak donoszą z Łodzi, przy unieważnieniu prawyborów z III okręgu miejskiego, wśród zakwestyonowanych wyborców znajduje się także dr Antoni Rząd, kandydat na posła.

W Łodzi rozpoczął się lokaut właścicieli piekarń żydowskich, spowodowany tem, że domagali się oni, aby robotnicy, zgodnie z rozporządzeniem tymczasowego gen.-gubernatora, przedstawiali swe paszporty, oraz chcieli usunąć z piekarń robotników z t. zw. „armii rezerwowej", pracujących wyłącznie w nocy i co noc w innej piekarni.

Związek czeladników piekarskich, liczący około 400 osób, nie zgodził się na to i postawił nawet własne żądania, wobec czego właściciele rozpoczęli lokaut. Nocy ubiegłej aresztowano kilkunastu czeladników piekarskich.

(Telegramy „N. Reformy" z 24 października.)

Zamach na pociąg.

Oreł. Pet. ag. tel. donosi: Według dalszych doniesień o napadzie na pociąg kolejowy koło Karaczewa, przy przeszukiwaniu pociągu policya aresztowała pięć podejrzanych osób, a nadto dwóch rannych bandytów. Banda liczyła 15 osób. Na szynach znaleziono bombę. Podczas napadu prócz woźnego kasowego zginęło jeszcze dwóch podróżnych. Między 4 rannymi jest również 2 podróżnych. Brakującą kwotę 20.000 rubli znaleziono w wagonie.

Orzeł. Pet. ag. tel. donosi, że pociągiem, na który dokonano zamachu pod Karaczewem, jechał także wicegubernator Gołodkow.

Eksplozya amunicyi.

Tobolsk. Pet. ag. tel. donosi: Podczas eksplozyi skonfiskowanej amunicyi w urzędzie policyjnym zginęły 3 osoby, pięć osób jest śmiertelnie, a dwie lżej rannych. Wśród ranionych znajdują się wszyscy urzędnicy policyjni.

Zajścia na uniwersytecie moskiewskim.

Moskwa. Onegdaj zgromadziło się w auli uniwersyteckiej około 3000 studentów, aby zaprotestować przeciw wyrokowi śmierci, wydanemu na dwóch studentów: Briuna i Bielarowa, oskarżonych o zbrojny napad i ograbienie kasyera instytutu rolniczego. Komendant miasta zażądał telefonicznie rozwiązania zgromadzenia. Ponieważ temu nie chciano zadość uczynić, zjawiła się w auli policya i wobec bezskutecznego kilkakrotnego wezwania do rozejścia się, uwięziła 41 studentów. Aresztowani skazani zostali na grzywny po 3 ruble, z zamianą na areszt 3-dniowy, zaś 8 studentów, którzy nie chcieli wyjawić swych nazwisk, skazanych zostało na 2 miesiące aresztu.

Aresztowanie delegatów na kongres robotniczy.

Moskwa. Delegaci na kongres robotniczy przybyli z rozmaitych stron państwa, zostali wszyscy aresztowani. Z tego powodu odbyło się tylko jedno posiedzenie Zjazdu.

Brak więzień.

Petersburg. Główny zarząd więzień domaga się nadzwyczajnych kredytów na wybudowanie 68 nowych więzień, gdyż istniejące nie odpowiadają już zapotrzebowaniu.

Wydalanie artystów żydowskich.

Petersburg. Dyrekcyom teatrów i instytucyj koncertowych w Petersburgu i innych miastach zakazano przyjmować artystów żydowskich, którzy będą wydalani.

Reorganizacya marynarki.

Berlin. Donoszą z Petersburga, że wkrótce pojawi się ukaz carski o odbudowaniu floty. Będą wybudowane okręty o olbrzymiej pojemności, a administracya marynarska ulegnie reorganizacyi. — Car ma także z prywatnej szkatuły przeznaczyć wielką sumę na ten cel.

Petersburg. Towarzysz ministra handlu, tajny radca Stock ustąpił. Stock zezwolił ostatnio na przyjęcie do szkoły handlowej wyższego procentu młodzieży żydowskiej, aniżeli to określają przepisy i z tego powodu zmuszono go do podania się do dymisyi.

Moskwa. B. prezes pierwszej Dumy Muromcew podjął po 20-letniej przerwie wykłady na uniwersytecie. Studenci urządzili mu owacyę.

Moskwa. Maksym Gorkij i jego nakładca Piatnicki zostali oskarżeni z powodu rozpowszechnienia noweli Gorkiego p. t. „Matka". Nowelę tą skonfiskowano z powodu tendencyj socyalistycznych.

Harden — Moltke.

(Telegr. „N. Reformy").

Berlin. Wczoraj rozpoczął się proces o obrazę honoru, w którym b. komendant Berlina hr. Kuno Moltke występuje jako oskarżyciel przeciw wydawcy „Zukunft", Maksymilianowi Hardenowi. Natłok publiczności ogromny. Obie strony zjawiły się osobiście.

Przewodniczący podaje do wiadomości, że sąd wezwał na świadków: kanclerza Rzeszy ks. Buelowa, szefa wojskowej kancelaryi gabinetowej hr. Huelsena-Haeselera i hr. Lynara. Wszyscy nie mogli się zjawić, pierwszy z powodu nieobecności w Berlinie, inni z powodu choroby.

Wśród przybyłych świadków znajdują się bar. Bergen i pani Elbe, rozwiedziona żona hr. Moltkego. Dalej, jak zawiadomiono, są wezwani: naczelny redaktor Paweł Siemanni podpułkownik hr. Otto Moltke. Nie jawił się ks. Filip Eulenburg. Obecny jego zastępca prawny oświadcza, że ks. Eulenburg mimo słabości przybył do Berlina, ale nie jest w możności jawienia się przed sądem, gotów jednakże dać się przesłuchać w mieszkaniu. Nie jawili się również wezwani jako świadkowie ks. Eritz Eulenburg, pani Heyden, hr. Wilhelm i Fritz Hohenau, oraz radca francuskiej ambasady, Lecomte.

Przedmiotem oskarżenia są pojedyńcze zdania z artykułów „Zukunft" w których hr. Moltke dopatruje się zarzutu, że schlebia skłonnościom seksualnym.

W ciągu rozprawy oświadcza Harden, że artykuły jego miały cel polityczny i że przytem nadmienił osobę oskarżyciela prywatnego, nie uczynił jednakże zarzutu usposobienia seksualnego, tylko powiedział, że oskarżyciel ma anormalne uczucia seksualne. Udowodni, że oskarżyciel wobec swej żony, teściowej i ojca zawsze na to się powoływał, że ma anormalne uczucia. Kiedy przewodniczący proponuje porozumienie, oświadcza Harden, że raczej pójdzie do więzienia. Zastępca oskarżyciela oświadcza, że i jemu oświadczenie Hardena nie wystarcza do przywrócenia czci jego mandanta.

W dalszym przebiegu procesu oświadcza oskarżyciel, że „koło przyjacielskie" w formie, jak to twierdził oskarż. H., nie istniało i istnieć nie mogło. Jego przyjaźń z ks. Eulenburgiem istnieje od najmłodszych lat i nie ma nic wspólnego z przewrotnemi objawami.

Następnie omawiano małżeństwo i rozwód oskarżyciela, przyczem Harden oświadcza, że ma tę historyę już od lat 5 i gdyby miał zamiar szkodzić hr. Moltkiemu, to już dawno przytoczyłby w swem piśmie fakta te, a Moltke musiałby wówczas natychmiast złożyć mundur.

Radca sprawiedliwości Gordon zastrzega się przeciw twierdzeniu Hardena, jakoby akta rozwodowe Moltkego potwierdzały rzeczy, któreby go zmuszały do złożenia munduru.

Na zapytanie przewodniczącego, czy oskarżony uważa przyjaźń oskarżyciela z ks. Eulenburgem za idealną, z wyłączeniem deliktów płciowych, odpowiada Harden, że jest przekonany, iż obaj ci panowie nie pozostawali do siebie w stosunku seksualnym, sądzi jednak, że przyjaźń miała zabarwienie erotyczne.

Przewodniczący rozpatrywał następnie miejsca artykułów, oznaczone przez oskarżyciela jako obrażające, przyczem przychodziło kilkakrotnie do ożywionej kontrowersyi między obu stronami. Harden w każdym poszczególnym wypadku zaprzecza, by w artykułach, które on umieścił jedynie z czysto politycznych względów, można wyczytać to co pragnie Moltke. W dyskusyi kilkakrotnie czyni on aluzye do radcy franc. ambasady Lecomte'a i do jego skłonności seksualnych. Oskarżyciel oświadcza, że nie zna tego pana bliżej, ale czuje się obrażonym, że ciągle jest mięszany w to koło, do którego należy Lecomte, oskarżony o seksualne zboczenia.

Dalsza kontrowersya między zastępcami obu stron powstała przy sprawie dopuszczalności przesłuchania rozmaitych przez oskarżonego zacytowanych świadków. Radca spraw. Gordon zastrzega się specyalnie co do przesłuchania rozwiedzionej hrabiny Moltke.

Rozprawę odroczono do godz. 4 po południu dla powzięcia uchwały co do konieczności i dopuszczalności dowodu.

Po pauzie południowej oświadczył przewodniczący, że trybunał postanowił dopuścić prowadzenie dowodu na to, że prywatny oskarżyciel czuł specyalną niechęć do rodzaju żeńskiego.

Pierwszą przesłuchano rozwiedzioną żonę. W dłuższym wywodzie przedstawiła ona zachowanie się Moltkego wobec ks. Eulenburga i oświadczyła, że mąż wielokrotnie przyznawał, iż przyjaźń między mężczyznami wyżej stawia od miłości do kobiety. Świadek był czysto narażony na złe obchodzenie się ze strony męża.

Na zapytanie Hardena, czy jest prawdą, że Moltke powiedział: „Utworzyliśmy koło około cesarza, tam nikt nie wejdzie" — odpowiada świadek, że słyszała to od swej matki.

Świadek porucznik Kruse, syn rozwiedzionej hr. Moltke z pierwszego małżeństwa, potwierdza również inkryminowane twierdzenia Hardena.

Rozprawę odroczono do dzisiaj.

Telefoniczne i telegraficzne wiadomości „Nowej Reformy"

z dnia 24 października.

Lwów. Szefem dyrekcyi galicyjskiego funduszu propinacyjnego w miejsce dra Jägermana, który przeszedł w stan spoczynku, zamianowany został starosta Gustaw Brückner.

Powiększenie floty włoskiej.

Rzym. Jak słychać, rząd ma przedłożyć parlamentowi projekt kredytu 260 milionów na nowe okręty.

Przesilenie gabinetowe w Persyi.

Teheran. Pet. ag. tel. donosi: Szach przyjął wczoraj prezydenta parlamentu i podpisał rozporządzenie, mocą którego gabinet otrzymał dymisyę. Nowy prezydent gabinetu jeszcze nie został zamianowany.

Kronika.

Dziś:

Kraków, czwartek 24 października.

Kalendarzyk kościelny: Rafała arch., Feliksa i Fortunata.

Kalendarzyk astronomiczny: Wschód słońca o godz. 6 m. 18, zachód o godz. 4 min. 32; długość dnia godzin 10 min. 14

Teatr miejski w Krakowie: „Wojna domowa“, komedya w trzech aktach Z. Przybylskiego.

Koncert „Harmonii“ o pół do 4 na Rynku Głównym.

Cyrk Edison: Przedstawienie kinematograficzne o godz. 8 wiecz.

Odczyty: W sali starego teatru p. Siedleckiego p. t. „Metamorfozy Cyda“, o godz. 5 po południu.

W „Zjednoczeniu“ (Rynek gł. 17 II p.) odczyt p. t. „O niebezpieczeństwie niemieckiem“, o pół do 8 wiecz. Wstęp wolny.

Repertuar teatru lwowskiego: We czwartek, 24 b. m.: „Wesoła wdówka“ z p. Miłowską (po raz 50).

Instytut dla popierania przemysłu w Krakowie. Z Wiednia telefonują nam: „Polnische Correspondenz“ donosi, że ministerstwo handlu zatwierdziło uchwałę Rady miasta Krakowa w sprawie utworzenia instytutu dla popierania przemysłu i udzieliło równocześnie temu nowemu instytutowi roczną subwencyę.

Z „Harmonii“. Popularny koncert „Harmonii“ odbędzie się dziś o pół do 4 po południu na Rynku Głównym.

Wieczorek ku czci Jul. Słowackiego odbył się dnia 22 b. m. w sali Sokoła, staraniem uczniów kl. VII gimn. III. Część pierwszą wypełniły produkcye muzyczne; w drugiej odegrano fragmenta z dramatu Słowackiego p. t. „Horsztyński“.

Atakowi histerycznemu graniczącemu z obłędem, uległa wczoraj koło godziny 5 po południu w kościele św. Barbary służąca Marya K., dwadzieścia kilka lat licząca, zatrudniona ostatnio u lekarza dra S. przy ulicy Starowiślnej. K. poczęła w kościele tarzać się po posadzce, płakać, później znowu krzyczeć i śmiać się. Gdy się jej uspokoić nie dało, wezwano pogotowie ratunkowe, które chorą odwiozło do mieszkania chlebodawców i tam oddało ich opiece. Służąca zdradza anormalny stan umysłowy na tle religijnem.

Przejechanie. Na placu Wolnica przejechaną została wczoraj po południu przez przejeżdżający wóz wieśniaczka Franciszka Zrębina, 47 lat licząca. Odniosła ona złamanie jednego żebra i prawdopodobnie obojczyka. Włościankę opatrzyło pogotowie ratunkowe.

Proces o rozruchy w Horucku. Ze Stryja donoszą: Dnia 28 b. m. rozpocznie się tu rozprawa o znane krwawe zaburzenia podczas wyborów w Horucku. Oskarżonych jest 66 chłopów, świadków powołano 38. Rozprawę rozpisano na 3 dni.

Trzęsienie ziemi. Z Cattanzaro telegrafują: O godz. 9 min. 30 dało się tu odczuć bardzo silne trzęsienie ziemi, które jednak żadnych szkód nie wyrządziło.

Wyścigi balonów o nagrodę Gordona Benneta. Z St. Louis telegrafują: Wzlot ośmiu balonów, które stanęły do wyścigów o nagrodę Gordona Bennetta, odbył się pomyślnie wobec setek tysięcy widzów. Słaby wiatr północny uniósł balony w kierunku wielkich jezior i jak przypuszczają, zapędzi je do Kanady. (O nagrodzie Gordona Benneta dla balonów i o wyścigach w St. Louis pisaliśmy niedawno. Przyp. red.).

Ruch przejezdnych.

Kraków, 23 października.

HOTEL KRAKOWSKI: X. J. Mikolai z Wells (Ameryka). Br. O. i br. G. Romaszkan z Kamieńca Podolskiego. F. Turkuł z córką ze Szczecina (Litwa). A. Glinka z Czerwonego Boru (Król. Pol.), R. Borszewski z żoną z Sosnowca, J. Barabasz z Warszawy. X. W. Kozłowski z Białego Kościoła, A. Buliński z żoną z Jordanowa, J. Dobrowolska ze Lwowa. E. Cholewicki z żoną z Warszawy, Hr. R. Toll i hr. A. Toll z Windawy (Kurlandya), Georges Duret z Rouen (Francya). Jul. Niemojowscy z Kalisza. Senator F. Nabokan z Petersburga, Laura Szczyt i Olga Odrowąż z Warszawy.

GRAND-HOTEL: Aron Fuerst z Wiednia, Ernest Buehnagel z Ludwigsburgu. Jan hr. Sobański z Dymówki (Podole), Wacław Giżycki z Braha (Podole), Emilia Giżycka z Braha (Podole), Adolf Schramm z Volpersdorfu (Śląsk). Dr A. Gaertner z Ludwigsdorfu, Manr. Nasch z Wiednia.

HOTEL SASKI: Władysław Żyliński z Petersburga. W. Mazurkiewicz z Warszawy. Józefa Pizzighelli z Wiednia, Kazimierz Chłapowski z Poznania, Bronisław Gembarzewski z Warszawy. Z. Dolińska z Łęki górn., Włodz. Wysoczański ze Lwowa.

HOTEL POLLERA: Celestyna Kempner ze Lwowa. O. Carmine z Pragi. Dr Franciszek Meyer z Warszawy, Robert Entz z Wiednia. Aleks. Lgocki z Now. Targu. K. Prochaska z Rzeszowa, H. Steinhagen z Myszkowa, Z. Górkiewiczowa z Witanowic.

HOTEL POD RÓŻĄ: Ks. Józef Kowalski z Zagórska, Ks. Jan Łukasiński z Wadowic, Jan Śliwka z Bielska. Bronisław Bogunowski z Oleszyc, Julianowie Borowiccy z Chlisca, Georgi Smoliński z Miechowa, Maryan Szymański z Warszawy, Józef Strzałkowski z Sosnowca. L. Bryzemejster z Król. Pols., Jan Siwacz z Tarnowa, Stanisław Sałaga z Sosnowca, Helena Krzywkowa ze Stryja, Karol Gyurtzikowitz z Wiednia, Ks. Michał Kuczek z Leżajska, Adam hr. Kasprzycki z Paryża, J. Wasiński z Poznania. L. Ruśkiewicz z Warszawy.

HOTEL CENTRALNY: Piotr Baczyło z Miechowa (Król. Pol.). Ryszard Fuchs z Berlina. August Kolletnig z Wiednia, Stanisław Słomiński z Miechowa (Król. Pol.), Paweł Prachtel z Wiednia, Herman Heidenreich z Bielska, Ks. St. Płonczyński z Tymbarku. J. Królikowska z Piotrkowic.

ALFRED DE MUSSET.

Podwójna miłość.

10

(Ciąg dalszy.)

Tak marząc, Walentyn nie ruszał się z miejsca, nie mogąc się wyrzec odkrycia prawdy. — W tej myśli wziął kawałek cukru, jaki mu z jego posiłku pozostał, i ukrywszy się za markizą, rzucił go jej na rękę. Nie poruszyła się. Posunął krzesło, zrazu cichutko, potem nieco głośniej — bez skutku. Sięgnąwszy ręką, zrzucił ze stołu książkę markizy i sądząc tym razem, że już ją obudził, schylił się za kanapę — panowała niczem niezmącona cisza.

Walentyn podniósł się zatem, a że wieczorny zimny chłód wiał na markizę po przez uchyloną firankę, zasunął ją starannie.

Pojmuje pani: mnie nie było w pawilonie, z chwilą zaś, gdy zasunięto firanki, nie sposób mi było widzieć coś więcej...

IV.

Nie upłynęło od tego czasu więcej, niż dwa tygodnie, gdy zdarzyło się, że Walentyn, wychodząc od p. Delaunay, zapomniał u niej chustki na fotelu. Ledwie wyrzekł, pani Delaunay wzięła chustkę, i rzuciwszy mimowoli okiem na monogram, dostrzegła misternie wyhaftowane litery: J. P. Nie były to cyfry Walentyna, do kogóż zatem mogła należeć ta chustka? Nazwiska Izabelli de Parnes nigdy jeszcze nie słyszały mury tego mieszkania, wdowa gubiła się tedy w domysłach; oglądając chustkę i jej rogi na wszystkie strony, napróżno szukała prawdziwego imienia jej właściciela

I skądże, zapytała pani, tyle zainteresowania dla tak błahej przyczyny? Codziennie wszakże pożycza się chustki od przyjaciół i gubi się je — niema co myśleć o tem. Bo i cóż w tem nadzwyczajnego? Tymczasem pani Delaunay z bliska oceniała delikatność batystu, tchnącego wonią kobiecych perfum, aż wreszcie pokręciła głową.

Znała się na haftach, wzór ten zaś zbyt był kosztowny, aby mógł pochodzić z garderoby młodego człowieka. Nieprzewidziane odkrycie odsłoniło jej wkońcu zagadkę: zmięty jeden z rogów chustki wskazał jej mianowicie, że był on związany w węzełek jako sakiewka, jak wiadomo zaś, kobietom tylko właściwy jest ten sposób noszenia przy sobie pieniędzy. Na ten widok zbladła pani Delaunay i stała tak długo ze wzrokiem wlepionym w chustkę, aż obetrzeć nią musiała wreszcie łzę spływającą po policzku.

Łzy? — zawoła pani! Już łzy?! Niestety tak jest, pani.

Pani Delaunay płakała. — Co było łez tych przyczyną, zaraz wyjaśnię, należy jednak w tym celu cofnąć się wstecz myślą na chwilę. Otóż trzeba pani wiedzieć, że na trzeci dzień po zabawie Walentyn zaszedł do pani Delaunay. Matka otworzyła mu drzwi z oznajmieniem, że córka jej wyszła z domu, która to — dodam — wysłała właśnie długi list do naszego bohatera, przypominając mu ostatnią ich rozmowę, błagając, aby nie odwiedzał jej więcej.

Liczyła na jego słowo, honor, przyjaźń wreszcie, lecz nie czuć w tem było obrazy, nie wspominała o tańcu. Walentyn przeczytawszy list od a do z, choć nic w nim niespodziewanego nie znalazł, wzruszył się jednak do głębi i byłby pozostał posłusznym, gdyby nie ostatnie słowa, jakie list zawierał: Słowa te coprawda były wymazane, tak jednak leciutko, że łatwiej je jeszcze było zauważyć: „Bądź zdrów panie Walentynie“ — brzmiało zakończenie listu — „i żyj szczęśliwy“.

Jak pani sądzi? Czy powiedzieć ukochanemu na rozstanie „bądź szczęśliwy“ nie znaczy to samo co „ja szczęśliwą nie jestem?“

Z nadejściem piątku Walentyn długo walczył z sobą, czy iść, czy nie iść na zabawę do notaryusza. Mimo młodości, mimo lekkomyślnej natury, uczucie przysporzenia troski komukolwiek było mu nieznośnem, ciężąc mu na sercu. Długo walczył z sobą, aż wreszcie „bądź szczęśliwym“ zawołał i poleciał do p. des Andelys. Dlaczego pani Delaunay tam była?...

(C. d. n.)

Odpowiedzialny redaktor i wydawca
Michał Konopiński.

Kursa telegraficzne.

Wiedeń 23 paździer. Losy: a) procentowe: Austryackie zakładu kred. z obl. pr. z roku 1880 3-prc. 270·—. Austr. zakł. kr. z obl. pr. z r. 1889 3-prc. 269·50. Uregul. Dunaju z 1870 r. 100 złr. 5-prc. 255·—. Węg. Banku hip. po 100 złr. 4-prc. 214·—. Pożyczka serb. prem. po 100 fr. 2-prc. 97·—; b) bezproc.: (Basilica) 5 zł. 19·60. Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 446·—. Clary 40 zł. m. k. 154·—. Pożyczka m. Insbruka 20 zł. 92·—. Losy m. Krakowa 20 zł. 92·—. Pożyczka m. Lublany 20 zł. 62·—. Ofen 43 zł. 225·—. Palffy 40 zł. 195·50. Czerw. krzyża austr. T. 10 zł. 45·50. Czerw. krzyża węg. Tow. 5 zł. 26·40. Losy fund. arcyks. Rudolfa 10 zł. 68·—. Salma 62 zł. m. 229·—. Pożyczka Salcburga 20 zł. 84·50. Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 188·40. Losy kom m. Wiednia z 1874 r. 490·—

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska 10. Rządca Drukarni L. K. Górski.